

URSZULA SZWARC

„KIEDY WYPEŁNIĄ SIĘ DNI...”  
ANALIZA EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNA  
2 Sm 7, 12; Jr 23, 5; Iz 11, 3-4

W roku Wielkiego Jubileuszu rzeczywistość określana mianem pełni czasu<sup>1</sup> jest tematem wielu rozmaitych wypowiedzi, które usiłują ją opisać, scharakteryzować, wskazać jej przejawy. Należy do nich również niniejsze opracowanie. Czyni ono przedmiotem swych rozważań trzy wyrocznie prorockie, powszechnie zaliczane do tych, które zwiastują wydarzenie wskazujące na zaistnienie owej rzeczywistości. Nie przeszkadza temu fakt, iż w żadnym z tych tekstów nie zachodzi wyrażenie „pełnia czasu”. Zresztą nie znajdziemy go nigdzie w Starym Testamencie. Tymczasem skądinąd wiadomo, że to, co ono nazywa, stanowi jeden z głównych motywów nauczania autorów Ksiąg świętych powstałych w epoce Starego Przymierza.

Przywołane w tytule wiersze dotyczą tylko niektórych aspektów zajmującego nas zagadnienia. Mimo to zdają się one kreślić dość wyraźny jego obraz. Omówimy je zaś w takiej kolejności, w jakiej zostały wymienione w tytule. Przyjęty ich porządek sprawia bowiem, że pokrewne w stosunku do siebie idee wyrażone w stwierdzeniach 2 Sm 7, 12; Jr 23, 5; Iz 11, 3-4 układają się w ciąg myśli, biegnących od ogółu do szczegółu.

Pierwszy tekst spośród zajmujących obecnie naszą uwagę to fragment wyroczni skierowanej do Dawida za pośrednictwem proroka Natana.

---

Dr hab. URSZULA SZWARC, prof. nadzw. – kierownik Katedry Filologii Biblijnej w Instytucie Nauk Biblijnych KUL; adres do korespondencji: ul. Ogródkowa 1/56, 20-067 Lublin.

<sup>1</sup> Określenie „pełnia czasu” pojawia się w wierszu Ga 4, 4. Oznacza ono w tym przypadku koniec okresu oczekiwania na przyjście Zbawiciela, czyli jego pojawienie się na świecie.

Kiedy wypełnią się twoje dni  
i spocznieś ze swoimi przodkami,  
ukazę twój potomka po tobie,  
który wyjdzie z twoich wnętrzności,  
i utrwale jego królestwo (2 Sm 7, 12).

Wiersz niniejszy rozpoczyna informacja o charakterze chronologicznym. Dotyczy ona konkretnych okoliczności. Ich zaistnienie poprzedzić ma interwencję Bożą obwieszczoną w kolejnych zdaniach przywołanego wyżej werse-  
tu. W myśl słów wyroczni nastąpi ona po tym, gdy umrze Dawid, jako że o niego tu chodzi, co wynika z kontekstu poprzedzającego. Słowa: „kiedy wypełnią się twoje dni” oznaczają bowiem kres ziemskiego życia wspomnianego króla. W sposób bardziej bezpośredni wyrażone to zostało w stwierdzeniu: „kiedy [...] spocznieś ze swoimi przodkami”. Tak więc śmierć Dawida w pewnym sensie stanowi warunek odnośnego działania Jhwh. Przy czym trzeba podkreślić, że wcale nie musi do niego dojść natychmiast po niej. Użyty przez hagiografa przysłówek czasu nie pozwala na żadne dokładniejsze ustalenia w tym względzie. Również kontekst nie jest pomocny w tym przypadku. Wynika z nich jedynie, że chodzi o bliżej nieokreśloną przyszłość, którą należy liczyć od końca doczesnego bytu Dawida.

Zgodnie z wierszem 2 Sm 7, 12 w owym niesprecyzowanym okresie za sprawą Bożą pojawi się ktoś, kogo autor natchniony nazywa „twoim (Dawida) potomkiem” (dosłownie: „nasieniem”). Zaznacza równocześnie, że „wyjdzie (on) z twoich (Dawida) wnętrzności”, co podkreśla jego pokrewieństwo z królem Izraela szczególnie umiłowanym przez Jhwh, a nawet jego pochodzenie od niego. Trudno jednak z całą pewnością utrzymywać, iż chodzi tu o związek natury fizycznej obu osób, co jakby się narzuca. Wydaje się, że warto tym razem wziąć pod uwagę również tak zwane pokrewieństwo duchowe. A zatem, analizowany tekst można rozumieć jako traktujący o kimś, kto w prostej linii wywodzi się od Dawida bądź przypomina go z racji swej wewnętrznej postawy. Na rzecz drugiej ewentualności przemawia poniekąd fakt, iż zapowiadana bezimienna postać stanie się potomkiem Dawida dzięki Bożemu działaniu. W języku hebrajskim nazywa je czasownik *wahāqîmōtî*. Stanowi on formę *wajjiqtol* osnowy *q-w-m* w koniugacji sprawczej. Jego podmiot, którym jest Jhwh, oraz jego dopełnienie, czyli konkretna, choć nieznaną z imienia osoba, decydują o jego interpretacji. Skłaniają mianowicie do tego, by przytoczone słowo tłumaczyć: „powołam”, „ustanowię”, publicznie „ukazę”, „przedstawię”, „zaprezentuję”. Zapowiada więc ono nie tyle

narodziny naturalnego potomka Dawida, ile raczej uczynienie kogoś potomkiem Dawida albo ukazanie kogoś jako potomka Dawida.

W związku z ową w istocie niezidentyfikowaną postacią pozostaje druga obietnica analizowanej wyroczni. Dotyczy ona trwałości królestwa, które zapewne pod wpływem tekstu 2 Sm 7, 16 – o czym będzie jeszcze mowa niżej – powszechnie określa się mianem Dawidowego. Tymczasem uważna lektura zdań 2 Sm 7, 12 pozwala wątpić, czy rzeczywiście odnoszą się one do królestwa Dawidowego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Przez pierwszych odbiorców były one prawdopodobnie rozumiane bardzo dosłownie, jako mające się zrealizować w doczesności. Przypuszczalnie dostrzegali oni w nich obietnicę odnoszącą się do bezpośredniego, ewentualnie któregoś z kolejnych następców władającego ówczesnie monarchy, czyli Dawida. Rzeczywiście, można przyjąć, że wyrocznia Natana w wymiarze ziemskim, z którym przez pewien okres wyłącznie była wiązana, wypełniła się już w stosunku do Salomona. Umocnił on bowiem i utrwalił rządy dynastii Dawidowej na rozległym terytorium opanowanym przez jego ojca, doprowadzając równocześnie swoje państwo do pokojowego rozkwitu. Niestety, sytuacja ta szybko się zmieniła. Wkrótce po jego śmierci nastąpił rozłam królestwa, którego jedność nigdy już nie została przywrócona. Co więcej, powstałe w wyniku schizmy królestwa po jakimś czasie przestały istnieć: północne – izraelskie w 722 r. przed Chr., południowe – judzkie w 586 r. przed Chr. Kiedy zaś po wiekach terytorium scalone niegdyś przez Dawida znalazło się pod panowaniem jednego władcy – Heroda Wielkiego (37-4 r. przed Chr.), ten nie był potomkiem Dawida ani nawet Żydem. Nadto nie był monarchą suwerennym, lecz zależnym od Rzymu. Przypomniane fakty potwierdzają, przynajmniej w pewnym zakresie, powyższą tezę co do rozumienia rozpatrywanego wiersza. Ale oczywiście on sam – jak to już wyżej zauważono – kryje w sobie pewne jej uzasadnienie. Stanowi je określenie „jego królestwo”. Istotny w nim jest w tym przypadku zaimek dzierżawczy dla 3 os. l. poj. rodz. m. – „jego”. Wprost i niepodzielnie przyporządkowuje on królestwo, które ma być przedmiotem przyszłych działań Jhwh, potomkowi. Tym samym jawi się on jako król, a więc pan, prawodawca i stróż sprawiedliwości, obrońca i sędzia zarazem, wzór dla poddanych, gdyż wszystkim tym winien być prawdziwy i dobry monarcha. Sformułowanie identyczne z omówionym zachodzi jeszcze w w. 13. Natomiast w wersecie 16, który też między innymi dotyczy trwałości królestwa, mowa jest o „królestwie twoim”, czyli Dawida. Zaimek dzierżawczy dla 2 os. l. poj. rodz. m. z nim bowiem należy identyfikować. Wynika to w sposób oczywisty z faktu, iż w. 16 jest częścią mowy prorockiej skierowanej do wspomnianego króla. Wskazana rozbieżność w tak bliskim sąsiedztwie lite-

rackim i to w zdaniach, które współtworzą tę samą jednostkę strukturalną<sup>2</sup>, potwierdza, choć tylko pośrednio, powyższe przypuszczenie. To mianowicie, że utożsamianie „królestwa potomka” z „królestwem Dawida” nie może uchodzić za coś absolutnie pewnego, tym bardziej że ów potomek, jak zauważyliśmy, niekoniecznie musi być naturalnym potomkiem Dawida. Królestwo owo, podobnie jak ten, do którego ono należy, ogarnięte zostanie Bożą interwencją, która przesądzi o jego losie. W wierszu 2 Sm 7, 12 opisuje ją słowo *wahākīnōtī*. Stanowi ono formę rdzenia k-w-n w koniugacji hifil. Mając to na uwadze oraz kontekst, w którym ono występuje, należy je interpretować: „utrwalę”, „umocnię”, „utwierdzę”. Tak więc, królestwo potomka będzie podmiotem szczególnego zaangażowania Jhwh, Jego troski, opieki, wsparcia. On i tylko On uczyni je niewzruszonym.

W świetle powyższego nadejście rzeczywistości określanej mianem pełni czasu suponuje pojawienie się kogoś, kto będzie przywodził na myśl Dawida, oraz królestwa, które będzie się cechować trwałością. A wszystko to dokona się mocą Jhwh.

Dalsze szczegóły na temat zajmującej nas kwestii zdają się ujawniać słowa Jeremiasza:

[...] Zapanuje jako król: będzie działał roztropnie,  
wypełniał prawo i sprawiedliwość na ziemi (Jr 23, 5).

Kontekst poprzedzający niniejszych stwierdzeń jednoznacznie wskazuje, że również one traktują o kimś pozostającym w związku z Dawidem, kto jednak i w tym przypadku nie został nazwany. Pierwsze z przytoczonych zdań wprost ujmuje prawdę, pośrednio wyrażoną w zapowiedzi Natana, że owa bezimienna osoba będzie królem. W wersji oryginalnej tekstu zachodzi tu zwrot *ūmālak melek*, który wzięty dosłownie brzmiałby po polsku „zakróluję (będąc) królem”. A zatem, ten, o kogo chodzi, to rzeczywisty monarcha posiadający stosowną władzę i realizujący ją. Kolejne dwa stwierdzenia pozwalają wnikać w charakter panowania potomka Dawida. Najpierw jego postępowanie nazywa słowo *wēhiškīl*, pochodzące od rdzenia ś-k-l. Użyty on został

<sup>2</sup> W ramach owej jednostki literackiej w. 12-15 sprawiają wrażenie wtórnych. W centrum uwagi stawiają one postać potomka, podczas gdy wersety 8-11 i 16 – Dawida i jakby mimochodem cały Izrael. Nadto w. 11 oraz w. 16 wzmiankują „dom” Dawida. Przy czym czynią to w sposób, który pozwala podejrzewać, że pierwotnie w. 16 mógł następować bezpośrednio po w. 11: wyjawienie przyszłości (w. 11), przytoczenie słów Jhwh oznajmujących ją (w. 16). A zatem, w wyrocznię odnoszącą się do Dawida, a obejmującą w. 8-11 (10?). 16, włączona została obietnica związana z potomkiem (w. 12-15).

w koniugacji hifil, w której uchodzi za nośnik kilku bardziej lub mniej ze sobą spokrewnionych idei, głównie: „rozważania”, „rozumienia”, „przewidywania”, „bycia roztropnym” czy „rozumnym”, „mądrego działania”, „pouczania”, „sprawiania, by ktoś inny zrozumiał”. Każda z wymienionych możliwości interpretacyjnych harmonizuje z kontekstem, w którym odnośny czasownik pojawia się. W związku z tym, choć w tłumaczeniu może być wykorzystana tylko jedna, która w niniejszym przypadku w miarę możliwości zawiera pozostałe, to wszystkie one winny być wzięte pod uwagę przy opisie królowania potomka Dawida. Tak więc, okazuje się ono aktywnością, która raczej nie wywołuje skojarzeń z wykonywaniem władzy, rządzeniem. Przede wszystkim bowiem jawi się jako urzeczywistnianie mądrości, pozostającej na usługach nie tylko tego, kto ją posiada, ale również tych, którzy stanowią jego otoczenie i chcą z niej korzystać. Ujmując inaczej, oznacza postępowanie przemyślane, wyważone, zdystansowane wobec osób i zdarzeń, których dotyczy, wykluczające pochopne reakcje i decyzje. Ponadto, treść źródłosłowu ś-k-1 pozwala utożsamić królowanie potomka Dawida ze swego rodzaju nauczaniem, przybliżaniem pewnych prawd i prawideł, dążeniem do zaakceptowania ich i realizowania przez innych.

Drugi czasownik, który w wierszu Jr 23, 5 dotyczy poczyznań bezimiennej postaci, pozostającej w centrum naszej uwagi, rozpatrywany samodzielnie niewiele, a nawet nic nie wnosi do ich charakterystyki. Pochodzi on bowiem od osnowy, która wyraża ogólnie rozumiane „robienie”, „czynienie”, „wykonywanie” czegoś. Dopiero terminy będące dopełnieniami odnośnego słowa umożliwiają poczynienie pewnych ustaleń co do zajmującej nas kwestii. Pierwszym z nich jest rzeczownik mišpāt. Posiada on dość szeroki wachlarz znaczeń, które jednak nie różnią się między sobą zdecydowanie. Cechuje je bowiem pewna bliskość pojęciowa. Zależnie od kontekstu, w którym wspomniany wyraz występuje, jest on interpretowany jako: „sąd”, „opinia”, „obrona”, „kara”, „prawo”, „norma”, „reguła”, „zasada”, „decyzja”, „rada”. W omawianej wyroczni każdy z wymienionych polskich odpowiedników może zostać wykorzystany. Stąd też wolno przypuszczać, iż hagiograf zapowiadając, że królowanie potomka Dawida jest czynieniem mišpāt, zamierzał uzmysłwić, iż będzie ono polegało na realizowaniu na różne sposoby szeroko rozumianego prawa. A mianowicie, podstawą swych działań uczyni on jedynie słuszne – jak należy się domyślać – normy i zasady, których przestrzegania będzie oczekiwał, a nawet wymagał od innych. Natomiast w razie ich łamania, będzie dokonywał sądu, który dla winnych będzie oznaczał karę, zaś dla pokrzywdzonych – ocalenie. Ujmując krócej, królowanie, o które chodzi, jawi się jako czuwanie nad tym, by prawo nie pozostawało martwą literą, lecz

było wcielane w czyn, gdy zachodzi taka potrzeba. Podobne myśli na jego temat wywołuje drugie dopełnienie owego ogólnego w swej wymowie czasownika, czyli termin *šēdāqāh*. Jest on powszechnie rozumiany jako „sprawiedliwość” w sensie zachowywania przykazań, postępowania zgodnie z nimi, ciągłego realizowania woli Bożej. Przy czym trzeba zaznaczyć, że choć przede wszystkim odnosi się to do osoby, będącej podmiotem analizowanego zdania, a zatem do potomka Dawida, to dotyczy również innych, jako doświadczających bądź przynajmniej będących świadkami tego, co on czyni. Mając to na względzie wypada mniemać, że jego królowanie będzie wypełnianiem sprawiedliwości w jego własnym życiu. Tym samym wolno je utożsamiać z daniem przykładu innym, ale równocześnie z uobecnianiem, zaszczepianiem, rozsiewaniem tejże sprawiedliwości tam, gdzie potomek Dawida będzie ją urzeczywistniać. O tym zaś, gdzie się to dokona, pozwalają wnosić ostatnie słowa wiersza Jr 23, 5. Zgodnie z nimi dzieć się to będzie „na ziemi”, na całej ziemi, gdyż tak należy tu rozumieć hebrajskie *bā' āreš*. Prowadzi to do kolejnego wniosku, że królowanie owej bezimiennej postaci nie ograniczy się do terytorium Izraela, lecz ogarnie cały glob. Natomiast fakt, że ogarnie ono całą ziemię, wskazuje na jego nadzwyczajność.

Omówiona wyrocznia stanowi podstawę do tego, by pełnię czasu kojarzyć z pojawieniem się na ziemi osoby, której królowanie wyrażać się będzie czynieniem mądrości, prawa i sprawiedliwości.

Potwierdzenie powyższych spostrzeżeń, a nadto ich pełniejszy obraz odnajdujemy w tekście Izajasza. Jak się powszechnie przyjmuje, dotyczy on tej samej osoby, co dwa poprzednie, chociaż została ona w nim nazwana „lato-rosłą z pnia Jessego” oraz „gałązką z jego (Jessego) korzenia”.

<sup>3</sup> [...] Nie będzie sądził według tego, co widzą jego oczy,  
Nie będzie wyrokował według tego, co słyszą jego uszy.

<sup>4</sup> Słabych osądzi sprawiedliwie.  
Słusznie zawyrokuje wobec ubogich ziemi.  
Uderzy ziemię różgą swoich ust.  
Oddechem swoich warg uśmierci niegodziwca (Iz 11, 3-4).

Dwa pierwsze zdania, tworzące paralelizm syntetyczny, dotyczą identycznej kwestii. Podejmują mianowicie, kontynuowany zresztą w kolejnych stychach, temat sądu. Był on już poruszony w poprzednio analizowanym wersecie z Księgi Jeremiasza. Tym razem jednak zagadnienie owo jawi się nieco wyraźniej. Prorok nie ogranicza się do prostego stwierdzenia, iż osądzanie to domena postaci, której przyjdzie wieści, lecz ujawnia pewne szczegóły związane z tą prawdą. Chodzi zaś o to, co można chyba nazwać podstawą wyda-

wania wyroków. Zgodnie z przytoczonymi wyżej stychami wiersza 3, w powszechnym odczuciu stanowią ją spostrzeżenia uzyskane dzięki zmysłowi wzroku i słuchu. Równocześnie jednak te same wersy wyraźnie świadczą o tym, że ten, kogo prorok zapowiada, nie będzie osądzał na podstawie dowodów uzyskanych za pośrednictwem oczu i uszu. A zatem będzie on w niniejszym przypadku postępował inaczej, niż zwykle się to czynić, sądząc przy tym, że jest to najpewniejszy sposób poznania prawdy. Jednak fakt ów nie spowoduje, że jego decyzja będzie błędna. Wręcz odwrotnie, jak pozwala mniemać w. 4a-b, pominięcie przez niego tego, co się widzi i słyszy, sprawi, że będzie ona najuczciwsza i najwłaściwsza. Hagiograf nazwał tu aktywność potomka Jessego dwoma czasownikami, takimi samymi pod względem wymowy, jakie zachodzą w w. 3. Pierwsze ze słów – w<sup>ē</sup>šāpāt – wywodzi się od osnowy š-p-ṭ<sup>3</sup>, która wyraża ideę: „sądzenia”, „sprawiedliwego rządzenia”, „brania w obronę”, „bronienia czyichś praw”, „skazywania”, „karania”. Jego związek ze złożeniem b<sup>ē</sup>šēdeq (= sprawiedliwie, dosłownie: „w sprawiedliwości”) i przymiotnikiem dallīm (l. mn. dal = słaby, ułomny, ograniczony, ubogi, biedny, potrzebujący), jako jego dopełnieniami, wyklucza jedynie dwie ostatnie możliwości tłumaczenia go. Choć pośrednio i one winny być brane pod uwagę. A zatem całe zdanie poucza, że ten, kto ma się pojawić na świecie, będzie sprawował swe rządy kierując się sprawiedliwością. Co więcej, przyjdzie, by zaznali jej ci wszyscy<sup>4</sup>, którzy nie potrafią, bądź nie mogą zadbać o własne, właściwie pojęte dobro, są pogardzani, lekceważeni, niejednokrotnie poniżani, napiętnowani, odrzucani przez otoczenie. Znaczy to, że otoczy ich opieką, ochroni, skłoni innych do przestrzegania ich praw, zaś ignorujących owe prawa skaże i ukarze.

Drugi czasownik, który określa poczynania potomka Jessego, jest formą źródłosłowu j-k-ḥ. W koniugacji hifil, w której zachodzi również w stychu Iz 11, 4b, pień ten nazywa: „rozsądzanie”, „wydawanie sądu”, „sądzenie”, „wyrokowanie”, „upominanie”, „przestrzeganie”, „karcenie”, „ganień”, „obwinianie”, „oskarżanie”, „karanie”. Słowo z niego ukształtowane łączy się w omawianym kontekście z dwoma złożeniami. Pierwsze z nich – b<sup>ē</sup>mīšôr – należy tu interpretować jako przysłówek: „słusznie”, „sprawiedliwie”, „w należy sposób”, „równo” w sensie jednakowego traktowania wszystkich.

<sup>3</sup> Formą tego samego źródłosłowu jest rzeczownik mišpāt użyty w wierszu Jr 23, 5, gdzie został przetłumaczony – „prawo”.

<sup>4</sup> Hagiograf posłużył się w tekście rzeczownikiem bez przedimka, co pozwala przypuszczać, że chodziło mu o określenie kategorii ludzi, a zatem o wszystkich, do których można go odnieść.

Drugie –  $l^e$  'anwê 'āreš – rozpoczyna przyimek  $l^e$ , który wypada tym razem tłumaczyć: „wobec”, „w stosunku do”, „co do”, „w odniesieniu do”, „w sprawie”. Poprzedza on dwuelementowe określenie, którego pierwszym czynnikiem jest liczba mnoga rzeczownika 'ānāw, oznaczającego: „biednego”, „ubogiego”, „nędzarza”, „osobę pozostającą w opłakanej sytuacji”, „potrzebującego pomocy, wsparcia”, „prześladowanego”, „dręczonego”, „poniżanego”, „załamanego”. Drugą składową owego określenia stanowi termin 'ereš (tu: 'āreš) – „ziemia”. Wyjaśnione wyrazy razem wzięte nazywają ludzi należących do najniższych warstw społecznych, którzy pozostają w trudnej sytuacji życiowej, będącej przyczyną ich złego traktowania przez tych, którym się lepiej powodzi. W świetle powyższego zdanie Iz 11, 4b okazuje się mieć wymowę bardzo zbliżoną do tej, a nawet wręcz identyczną z tą, którą posiada wers poprzedni (w. 4a). Poucza ono mianowicie, że ten, o kim prorok mówi, będzie wypełniał swe powołanie sędziego nienagannie, albo – ujmując lepiej – idealnie, postępując bezstronnie i wydając sprawiedliwe wyroki. Na każdego podległego jego władzy będzie patrzył tak samo, gdyż wobec niego i dla niego każdy z nich jest równy pozostałym. Stąd też jego działanie będzie szczególnie istotne i cenne, bo pozytywne w swych skutkach, dla wszystkich<sup>5</sup> ludzi, którzy dla świata jakby nie istnieli. Jeśli zaś są w nim zauważani, to zwykle po to, by ich wykorzystać, a następnie odrzucić i pozostawić samych sobie. Tymczasem w myśl rozpatrywanego stychu bezimienny potomek Jessego, wydając wyrok wobec nich, ukaże innym ich godność, którą zawsze posiadali, a której owi inni im odmawiali.

Omówiony dotąd tekst zdaje się zatem zwiastować, że ten, do kogo się on odnosi, nie będzie zważał na wygląd, pozycję społeczną, sytuację materialną, wykonywaną pracę tych, którzy podlegają jego sądowi, czyli na to, jak są postrzegani przez ogół. Potomek Jessego nie będzie ich oceniał przez pryzmat ich szeroko rozumianej powierzchowności, ale – jak się wydaje – tego, co nie jest dostępne dla zmysłów, a mianowicie – przez pryzmat ich wewnętrznej postawy. To zaś sprawi, że wyrok będzie dla nich pomyślny, gdyż będzie im wynagradzał doznane wcześniej krzywdy.

Dwa kolejne stychy w. 4 pozwalają zauważyć, że osądzanie przypisane postaci, której pojawienie się wieści prorok, będzie polegać również na zdecydowanym karaniu. Przy czym nie będzie to od niej wymagało właściwie żadnego wysiłku ani specjalnej mobilizacji przy działaniu. Hagiograf wyraża tę prawdę obrazowo. Posługuje się dwoma metaforami. Pierwsza – „różga

<sup>5</sup> Zob. przypis 4.



ust” – symbolizuje słowa wypowiedane przez potomka Jessego, czyli coś, co nie kojarzy się z podejmowaniem przez niego jakiegokolwiek trudu, a zarazem jawi się jako coś zwykłego, wręcz pospolitego. Za ich pośrednictwem zostanie ukarana ziemia. Druga przenośnia to „oddech warg” charakteryzowanej postaci. Ze swej natury oznacza on coś, co normalnie łączy się z najmniejszym wysiłkiem, a przy tym jest czymś ulotnym o znikomej sile i naturalnym. W świetle w. 4d okazuje się on jednak czymś niezwykle potężnym, gdyż przynosi śmierć. Przy czym nie dosięga ona wszystkich, ale tych, których prorok nazywa *rāšā’*. Rzeczownik ten tłumaczony jest: „niegodziwiec”, „człowiek bezecny” czy „zły”, „bezbożny”. A zatem oddech potomka Jessego stanowi w tym przypadku środek urzeczywistnienia sankcji wymierzonej w ludzi przesiąkniętych złem.

Wymienione w w. 4c-d podmioty, na które spadnie kara, pozwalają się domyślać, że jej zasięg będzie znaczny. „Ziemia” bowiem winna być tu utożsamiana z całym globem. Z kolei pod mianem „niegodziwca” zdają się kryć wszyscy, którzy dopuścili się skrajnego bezprawia. Odnośny termin nie został bowiem poprzedzony w zajmującym nas tekście przedimkiem, co skłania do takiej jego interpretacji.

Tak więc potomek Jessego oprócz władzy sądenia będzie również posiadał moc surowego karania. Prawo do owego karania będzie mu zaś przysługiwać niejako w sposób naturalny. A będzie je wypełniał – jak się wydaje – wobec całej ziemi, w stosunku do wszystkich winnych.

Jeśli przyjmując, że realia, których obraz wyłania się z wierszy Iz 11, 3-4, odpowiadają rzeczywistości pełni czasu, to identyfikować ją wypada z okresem, w którym dzięki komuś uznawanemu za potomka Jessego pokrzywdzonym zostanie wynagrodzone ich cierpienie, natomiast winnych spotka surowa kara.

Powyzsza analiza prowadzi do wniosku, iż w ujęciu wersetów 2 Sm 7, 12; Jr 23, 5 i Iz 11, 3-4 pełnia czasu nastanie w momencie pojawienia się na świecie kogoś, w kim dostrzegać się będzie jakiś rodzaj pokrewieństwa z Jessem i Dawidem. Będzie on królem, którego królestwo Bóg uczyni trwałym. Jego panowanie będzie polegało na wypełnianiu prawa i urzeczywistnianiu sprawiedliwości. Znakiem tego stanie się z jednej strony uszanowanie i obrona słabych, ubogich i poniżanych, z drugiej zaś – wymierzenie słusznej kary winowajcom.

“WHEN THE FULLNESS OF THE TIME COMES...”  
EXEGETIC-THEOLOGICAL ANALYSIS OF II SAM 7, 12; JER 23, 5; ISA 11, 3-4

S u m m a r y

The contents of the article is a discussion of the verses II Sam 7, 12; Jer 23, 5; Isa 11, 3-4 that aims at sketching the picture of reality called “the fullness of the time”, which appears from them. It allows saying that it will come along with the appearance in the world of somebody who will seem to be marked by some kind of kinship with Jesse and David. He will be a king whose kingdom will be made lasting (II Sam 7, 12); his rule will consist in fulfilling the law and realising justice (Jer 23, 5). The sign of this will be, on the one hand, respect for and defence of the weak, poor and humiliated, and on the other, inflicting just punishment on the guilty ones (Isa 11, 3-4).

*Translated by Tadeusz Karłowicz*